

Dr Roger Green, Reformacja do dziś, wykład 25, egzystencjalizm

© 2024 Roger Green i Ted Hildebrandt

To jest dr Roger Green na kursie historii Kościoła, Reformacja do czasów współczesnych. To sesja 25 na temat egzystencjalizmu.

Okej, to wykład numer 13. Więc to, na co teraz patrzymy, to rozwój teologiczny od Dietricha Bonhoeffera do czasów współczesnych. To naprawdę nie jest od Dietricha Bonhoeffera do czasów współczesnych. To tylko chwytliwy tytuł. Więc to wszystko, co mam.

Więc, teologiczne zmiany, po prostu spróbujemy wejść do świata, w którym żyjemy. Więc, to zajmie mi kilka dni, dziś i piątek, i może będę musiał wykorzystać jeden z nich. Został nam jeden dzień zajęć. Pamiętajcie, kiedy wrócimy, obejrzymy wideo z dwóch dni Dietricha Bonhoeffera.

A potem mamy piątek i środę, i będziemy się przygotowywać do egzaminu. Więc będzie dobrze. Jesteśmy mniej więcej tam, gdzie powinniśmy być.

No więc dobrze, oto rozwój teologiczny od Dietricha Bonhoeffera do chwili obecnej. I zaczniemy od egzystencjalizmu. W porządku.

I jak widać, zamierzamy przedstawić przedstawicieli, podstawowe cechy, mocne strony i krytykę egzystencjalizmu. Więc to jest to, gdzie jesteśmy. Jestem na stronie 15 sylabusu.

No dobrze, zacznijmy od egzystencjalizmu. Cóż, co ciekawe, egzystencjalizm zaczyna się od życia i posługi chrześcijanina, wierzącego. A jego imię to Søren Kierkegaard.

Teraz, bez wątpienia miałeś Kierkegaarda z innych kursów, prawda? Miałeś Kierkegaarda na innych kursach. Więc mówiłeś o nim na innych kursach. Więc, Søren Kierkegaard.

Bardzo, bardzo interesujące. Zwróć uwagę na daty Kierkegaarda. Cóż, teraz, jeśli mogę to zrobić.

No to zaczynamy. Tak się składa, że jestem w Danii tego lata, odwiedzając przyjaciół. I dotarliśmy do Danii.

I rzeczywiście, minęła 200. rocznica urodzin Sørena Kierkegaarda. A ponieważ był tak związany z Kopenhagą i tak bardzo wchodził w jej życie i wszystko inne, oto ta

książka, mała książeczka, którą wziąłem z jednej z wystaw. W całym mieście Kopenhaga jest wiele wystaw Kierkegaarda.

Ale ta mała książeczka, Kierkegaard w Golden Age Copenhagen, ma zwięzły i obrazkowy wstęp. I tak bardzo, bardzo ciekawie być w Kopenhadze w 200. rocznicę Kierkegaarda. Ale oto był Kierkegaard.

Nazwalibyśmy Kierkegaarda chrześcijańskim egzystencjalistą. Chrześcijańskim egzystencjalistą. Więc w pewnym sensie egzystencjalizm zaczął się od Kierkegaarda.

Ponieważ, jako chrześcijański egzystencjalista, egzystencjalizm pochodzi od słowa, wiesz, istnienie i tak dalej. Jako chrześcijański egzystencjalista, Kierkegaard wiedział, że istnieją granice ludzkiego rozumu. I pamiętaj, on ma do czynienia. Oto jest w połowie XIX wieku, kiedy żyje.

I tak istnieją granice ludzkiego rozumu. Serce, emocje, osoba i cała osoba muszą zmierzyć się z ludzkimi dylematami i problemami. I tak chrześcijanin, który jest egzystencjalistą, jest jednym z takich, którzy to robią.

Rozpoznanie ograniczeń ludzkiego rozumu, zmierzenie się z ludzkimi problemami, ludzkimi czynnikami w naszym życiu itd. Jeśli czytałeś coś o Kierkegaardzie, to prawdopodobnie był to strach i drżenie. Tak więc właśnie te dwa słowa w tytule książki, strach i drżenie, dają ci pewne pojęcie o tym, z czym Kierkegaard próbował sobie poradzić w swoim życiu osobistym.

Jesteśmy dopiero na stronie 15, Ruth, i po prostu zajmujemy się rozwojem teologicznym, wiesz, do chwili obecnej. I zaczynamy od Sørensa Kierkegaarda. Więc Kierkegaard, jako przedstawiciel, powiedziałem, że będę tu przedstawicielem.

A jako przedstawiciel zacząłem od niego, ponieważ był motorem napędowym i potrząsaczem, który to wszystko rozkręcił. Teraz, tylko na chwilę, aby śledzić to historycznie, Kierkegaard był chrześcijańskim egzystencjalistą, ale egzystencjalizm wkraczający w XX wiek oddzielił się od swoich chrześcijańskich korzeni. Więc egzystencjalizm wkraczający w XX wiek niekoniecznie był chrześcijański, podczas gdy sam Kierkegaard był.

Więc chcemy po prostu zwrócić na to uwagę. Okej, więc to jest jedna osoba pod względem osobowości, które chcemy zauważyć. Jeśli chodzi o przedstawicieli, myślę, że nazywamy ich tak, jak chcemy zauważyć.

Okej, drugą osobą jest badacz Nowego Testamentu o nazwisku Rudolf Bultmann. Czy przypadkiem natknąłeś się na Bultmanna na innych kursach? Czy rozmawiałeś o Bultmannie? Ale Rudolf Bultmann, jako badacz Nowego Testamentu, podszedł do

Nowego Testamentu za pomocą hermeneutyki egzystencjalnej. Więc będzie interpretował Nowy Testament w pewien sposób egzystencjalnie.

Stał się bardzo znanym i bardzo wpływowym uczonym Nowego Testamentu. Ale oto przykład dla Bultmanna. Dla Bultmanna definicja grzechu była dla niego nieautentycznym istnieniem.

Zatem dla Bultmanna grzech jest nieautentycznym istnieniem. Nie żyjesz takim istnieniem, jakie Bóg dla ciebie zamierzył. I to jest swego rodzaju nowe spojrzenie na grzech.

To jest rodzaj nowego rozumienia grzechu. To używanie egzystencjalistycznych kategorii do definiowania grzechu i nieautentycznego istnienia. Więc dla niego zbawienie jest odkupionym istnieniem.

Zatem zbawienie to twoje istnienie odkupione przez Boga, uczynione tym, czym zawsze miało być, i odejście od nieautentyczności i znalezienie odkupionej pełnej egzystencji. A więc, co wiesz o Bultmannie? Jeśli słyszysz słowo Bultmann, czy jest jakieś słowo, które kojarzysz z Rudolfem Bultmannem? Cóż, tym słowem może być demitologizacja, usunięcie mitu z Nowego Testamentu. Na przykład dla Bultmanna zmartwychwstanie jest mitem.

To ważny mit, ale to mit. I tak, dla Bultmanna zmartwychwstanie nie dotyczyło ciała wychodzącego z grobu, ale wiary wielkanocnej wchodzącej w życie uczniów Jezusa. Więc znowu, to jest rodzaj egzystencjalnego sposobu patrzenia na Pismo, patrzenia na Nowy Testament.

Więc nie chodzi o to, że Jezus zmartwychwstał. Chodzi o to, żebyśmy otrzymali wiarę wielkanocną w naszym życiu i dlatego żyli takim odkupionym istnieniem, jakie powinniśmy żyć. Więc Rudolf Bultmann zamierza wziąć kategorie ludzi takich jak Kierkegaard i zastosować je do Nowego Testamentu.

Więc to będzie druga osoba, którą chcielibyśmy wymienić. A trzecią osobą, którą chcemy wymienić jest Paul Tillich. To, co zrobił Paul Tillich, to wziął kategorie egzystencjalistyczne i zastosował je do teologii.

Tak więc, podczas gdy Bultmann stosował je do studiów Nowego Testamentu, Tillich stosował je do teologii. Tillich naprawdę wierzył, że jeśli teologia ma być tym, co nazywał teologią zbawczą, powinna odnosić się do sytuacji ludzi we współczesnym świecie. Można zobaczyć, kiedy żył Tillich.

Więc powinno to mówić o dylematach ludzi we współczesnym świecie. Powinno to mówić o problemach współczesnego świata, jeśli teologia w ogóle ma być teologią

zbawczą. Więc wielkie problemy, z którymi mierzymy się w życiu, powiedział Tillich, to problemy bezsensu, rozpacz i lęk.

To wszystko są problemy, które podważają nasze istnienie i istnienie. I tak, jedynym sposobem, w jaki możesz się uporać z tą bezsensownością, rozpaczą, lękiem, bardzo egzystencjalnymi kategoriami, jedynym sposobem, w jaki możesz się z tym uporać, jest zrozumienie, kim jest Bóg. I dlatego zrozumiesz, kim jesteś.

Więc nie wiem, czy studiowałeś Tillicha na którymś z kursów filozofii, ale ma on definicję, która jest interesująca dla zrozumienia, kim jest Bóg i że Bóg jest podstawą naszego bytu. Bóg jest podstawą naszego bytu. Ponieważ to, co zagraża nam w życiu, dla Tillicha, to niebyt.

To jest to, co naprawdę nam zagraża. Ale Bóg przychodzi i jest podstawą naszego bytu. Więc daje nam, Bóg daje nam wtedy autentyczne istnienie.

Bóg daje autentyczność naszemu istnieniu. Tak więc Tillich jest interesującą osobą. W miarę jak Tillich rozwijał się w swoim życiu, nie był oddany wyłącznie chrześcijaństwu.

Był teologiem chrześcijańskim. Słyszałem Tillicha, kiedy byłem na Temple University. Przyjechał na Temple University, żeby przemawiać, więc usłyszałem wielkiego Paula Tillicha.

Bardzo ciekawie było go słuchać. Ale Tillich, i można było to stwierdzić nawet wtedy, gdy go słyszałem, Tillich dokonał przejścia w kwestii, że wszystkie religie są niemal tak samo godne Tillicha. Nie dostrzegł w swoim życiu wyjątkowości chrześcijaństwa, wyjątkowości tego, kim był Jezus w Bogu i tak dalej.

I tak, był osobą, dla której wszystkie religie wydawały się odpowiadać na te same pytania. Wszyscy mamy te same pytania. Cała ludzkość ma te same pytania i wszystkie religie mogą na nie odpowiedzieć na swój własny sposób.

To jest Paul Tillich. Ale on będzie interpretował teologię egzystencjalnie. Będzie używał kategorii egzystencjalistycznych do interpretowania teologii.

Więc trzech pierwszych graczy, których bym tu wymienił, to Kierkegaard, potem Bultmann w Nowym Testamencie, a potem Tillich w teologii. To daje ci pewien rodzaj reprezentacji. Przejdę do numeru dwa, kilku podstawowych cech egzystencjalizmu i ruchu egzystencjalizmu.

Następnie przedstawimy kilka mocnych stron i kilka krytyk. Okej, jedną cechą egzystencjalizmu, jak można wywnioskować po samym żarcie i pytaniu w

egzystencjalizmie, ale jedną cechą jest centralne miejsce istot ludzkich. To bardzo antropocentryczny ruch w pewnym sensie.

Początkowo nie było tak z Kierkegaardem, ale z pewnością tak się stało. I o co się martwi? Nie chodzi o naturę Boga ani o to, co się z nią wiąże, ale chodzi o moją bezsensowność, rozpacz, lęk itd. Tak więc centralność człowieka jest bardzo subiektywna i antropocentryczna.

Po drugie, drugą cechą egzystencjalizmu jest to, co nazywam niejasnością Boga. Teraz, w ten sposób, jeśli zamierzasz nazwać Boga podstawą swojego bytu, czy brzmi to jak Bóg Starego czy Nowego Testamentu? Dla mnie nie. To nie jest język Starego ani Nowego Testamentu.

To rodzaj języka filozoficznego. Nic więc dziwnego, że egzystencjaliści mieli niejasnego Boga, Boga, którego nie potrafili zrozumieć, Boga, którego nie potrafili pojąć, ponieważ tak właśnie myśleli o Bogu jako o podstawie naszego bytu. Kiedy mówię o ich rozumieniu Boga, lubię porównywać je i przeciwstawiać liberalizmowi i neoortodoksji.

Liberalizm, Bóg stał się nieuchronny. W protestanckim liberalizmie Bóg zstąpił niejako między nas. Można było zobaczyć Boga w procesach społecznych, na przykład, i kulturze i tym podobnych.

Ale dla liberalizmu Bóg zstąpił do nas. Dla neoortodoksji Bóg jest ponad nami. Podkreślają transcendencję Boga, nie bliskość Boga, ale transcendencję Boga.

I ten transcendentny Bóg sprowadza sąd na świat. To jest więc ciekawy kontrast. Egzystencjalizm ma niejasnego Boga.

Liberalizm podkreśla bliskość Boga. A neoortodoksja podkreślała transcendencję Boga, inność Boga. Więc otrzymujesz różne rodzaje aspektów Boga.

Powiedziałbym, że biblijnie najbardziej biblijnym aspektem Boga jest oczywiście ortodoksyjne rozumienie, że Bóg jest transcendentny, jako całkowicie inny. Rozumiemy jednak, że transcendencja jest w obliczu tego słowa stającego się ciałem w osobie Jezusa Chrystusa. Ale powiedziałbym, że egzystencjaliści naprawdę mają tego niejasnego Boga.

Okej, numer trzy, trzeci rodzaj charakterystyki lub cechy egzystencjalizmu, to to, co nazwałbym nieuchronnością lęku. Jeśli chodzi o sposób, w jaki żyjemy na tym świecie, żyjemy nieuchronnie w stanie lęku. A jeśli masz Boga, który jest niejasny, którego nie możesz poznać, którego nie możesz pojąć, którego nie możesz zrozumieć, może to doprowadzi do twojego lęku.

I z pewnością tak było. Ostatecznie egzystencjaliści po prostu pozbyli się problemu Boga, w zasadzie, i po prostu żyli z tego rodzaju lękiem we współczesnym świecie. Okej, a czwartym rodzajem cechy egzystencjalizmu jest to, jaki jest cel egzystencjalizmu.

A celem egzystencjalizmu jest autentyczna egzystencja. O to nam chodzi. O to nam chodzi.

Ale jest w tym pewna ironia, ponieważ biblijny egzystencjalista, taki jak Kierkegaard, powiedziałby, że autentyczne istnienie może pojawić się tylko w twoim rozumieniu Boga i Chrystusa itd. Ale kiedy dochodzisz do egzystencjalizmu, który puścił Boga, to tak, jakbyś kręcił się w kółko. Jak masz znaleźć to autentyczne istnienie? Cóż, nie znajdziesz.

Chodzi mi o to, że to jest problem, prawda? Więc to prowadzi cię z powrotem do lęku i rozpacz i tak dalej. Teraz, po prostu myślę, że w dzisiejszym świecie, w dzisiejszym życiu uniwersyteckim, dużo mówimy o postmodernizmie i to jest coś w rodzaju tego, co się dzieje, i to jest takie końcowe słowo i wszystko. Kiedy poszedłem na uniwersytet, egzystencjalizm był bardzo dyskutowany i omawiany i tak dalej.

I czytaliśmy ludzi takich jak Kafka, Franz Kafka. I nie wiem, czy któryś z was czytał Franza Kafkę. To bardzo interesująca lektura.

Będziesz trochę przygnębiony, gdy to przeczytasz, ponieważ to literatura egzystencjalistyczna. A może czytałeś Sartre'a? Jeśli czytałeś Sartre'a lub widziałeś niektóre z jego sztuk. Więc, w czasach mojego uniwersytetu, czytaliśmy tych ludzi.

Mam na myśli, że to było w pewnym sensie częścią wspólnego rdzenia, czytanie tych egzystencjalistów. Więc w pewnym sensie dorastałem z tym. Niemniej jednak, jako chrześcijanin, czułem, że mogę mieć coś do powiedzenia na ten temat.

Ale to są podstawowe cechy egzystencjalizmu. Teraz, pierwszą cechą jest centralność istot ludzkich. Jest wysoce antropocentryczna.

Chodzi o mnie, moją rozpacz, mój niepokój, moje bezsensowne życie. Wszystko kręci się wokół mnie. Więc egzystencjalizm miał w sobie coś antropocentrycznego.

Nie z Kierkegaardem, ale z ludźmi podążającymi za Kierkegaardem. Istnieją pewne mocne strony egzystencjalizmu. I chciałbym wspomnieć o kilku z nich.

Sam nauczyłem się od egzystencjalizmu. Uwielbiam czytać Kierkegarda. Ale czytam też ludzi takich jak Kafka, Sartre i inni.

Można się z tego czegoś nauczyć. Pozwólcie mi więc wspomnieć o czymś, czego można się nauczyć. Ale podajmy też kilka podstawowych uwag krytycznych.

Okej. Jedną rzeczą, której można się nauczyć, jest to, że prawda jest zarówno doświadczana zewnętrznie, jest obiektywna, ale egzystencjaliści przypominają nam, że prawda jest również doświadczana wewnętrznie. Twoje własne doświadczenie, twoje własne serce, twój własny wewnętrzny rodzaj zmysłu mogą pomóc ci również zrozumieć prawdę.

Uczysz się prawd, patrząc do wewnątrz. Egzystencjalizm nas tego nauczył. Myślę, że to lekcja egzystencjalizmu.

Chcę, żeby kiedy, wiesz, w nauczaniu teologii, chcemy widzieć prawdę zarówno zewnętrzną, to jest obiektywne, jak i wewnętrzną i subiektywną. Nie chcemy ani jednego, ani drugiego, ale chcemy ich obu. Siłą egzystencjalizmu jest to, że podkreśla, że prawda jest doświadczeniem wewnętrznym.

Okej. Drugą siłą, którą myślę, że zapisałem, jest świadomość, że ludzie są wyjątkowi, że ludzie są w pewien sposób jedyni w swoim rodzaju i nie można ich sprowadzić do jakiegoś obiektywnego poziomu. Nie można sprowadzić ludzi do jakiegoś obiektywnego poziomu, na którym można ich obiektywnie analizować, jakby nie mieli tej wyjątkowości.

Prawdopodobnie znasz inne kursy Martina Bubera, a Martin Buber mówił o rozróżnieniu w relacji między relacją Ja-To. Jeśli masz relację Ja-To z Bogiem lub z ludźmi, uprzedmiotawiasz tych ludzi. I zamiast relacji Ja-To z Bogiem lub z ludźmi, relacja powinna być relacją Ja-Co, Ja-Ty.

Twoja relacja z Bogiem i z innymi ludźmi powinna być relacją Ja-Ty. A w relacji Ja-Ty pokazuje, że nie uprzedmiotawiasz tych ludzi, ale traktujesz ich osobiście, traktujesz ich poważnie itd. Więc pojawia się Martin Buber, który oczywiście żył w tym czasie, ale pojawia się Martin Buber i przypomina nam, że nie powinniśmy uprzedmiotawiać ludzi, bez wątplenia.

Trzecią rzeczą, która według mnie jest pomocna w egzystencjalizmie, jest to, że możemy nauczyć się, że musimy być szczerzy. Wielu ludzi na świecie ma trudności z wiarą w Boga, ma trudności z wiarą w Boga, a nawet uważa, że nie jest w stanie uwierzyć w Boga. Nie ma co do tego wątpliwości.

I kiedy patrzą na kościół, widzą ludzi w kościele, którzy czczą, cytują, ale czczą tylko z przyzwyczajenia. Nie mają wiele do nauczania nas o Bogu. Więc myślę, że to jest coś, czego nauczyłem się z egzystencjalizmu, że wiara w Boga, dla wielu ludzi, jest trudna.

To trudne. To nie jest łatwe. I myślę, że możemy powiedzieć, że to jest prawdopodobnie rodzaj siły.

Czwartą rzeczą, której możemy nauczyć się od egzystencjalizmu, jest gotowość do stawiania czoła problemom życia. No dalej, Nadziejo. Rozpoznanie, że ludziom trudno uwierzyć w Boga.

Tak, to był egzystencjalizm. Jedną rzeczą, której nas nauczył, jest to, że wielu ludziom naprawdę, naprawdę trudno jest uwierzyć w Boga. I nawet gdy patrzą na ludzi w kościele, jeśli są outsiderami i patrzą na ludzi w kościele, patrzą na ludzi w kościele i mówią, że ludzie czczą tylko z przyzwyczajenia.

Nie mają żadnej głęboko zakorzenionej wiary w Boga ani zrozumienia Boga. Robią to z przyzwyczajenia, a ja nie chcę być częścią tego. Więc ludzie mają trudności z wiarą w Boga i nie powinniśmy być tym zaskoczeni.

Jako chrześcijanie powinniśmy stawić czoła tej rzeczywistości. Czy to pomaga? A inną rzeczą jest prawdziwa gotowość stawienia czoła śmierci. W egzystencjalizmie śmierć jest rzeczywistością.

To coś, z czym wszyscy musimy się zmierzyć. Jeśli Chrystus nie powróci, wszyscy umrzemy. Nikt z nas nie wyjdzie z tego żywy.

Nienawidzę ci tego mówić, Hannah — Ojej, tuż przed Świętem Dziękczynienia i Bożym Narodzeniem i wszystkim. Ale jeśli Chrystus nie powróci, nikt z nas nie wyjdzie z tego żywy.

Może nie chcemy o tym myśleć. Egzystencjaliści dużo o tym myśleli. To była jedna z rzeczy, która napędzała ich bezsensowność, rozpacz, niepokój i tak dalej.

Teraz, jako chrześcijanie, odpowiadamy na to poprzez doktrynę zmartwychwstania, oczywiście, i zmartwychwstanie Chrystusa i nasze zmartwychwstanie. Ale mimo to, są gotowi stawić czoła śmierci. To coś, z czym ludzie muszą sobie poradzić.

I wreszcie, co widzę jako siłę egzystencjalizmu, to uznanie, że wiele osób żyje płytkim, pustym i pozbawionym sensu życiem. To po prostu uznanie ludzkiej rzeczywistości życia. Egzystencjalizm przypomina nam, że wiele osób nie żyje zbyt autentycznie.

A egzystencjalizm jest tego przypomnieniem. Tak więc, egzystencjalizm miał pewne mocne strony, ale są też pewne krytyki, numer cztery. Więc, chcę wspomnieć o krytyce ruchu.

Myślę, że pierwszą rzeczą, o której już wspomnieliśmy, jest to, że ostatecznie egzystencjalizm, który rozwinął się po Kierkegaardzie, był humanizmem, formą

humanizmu. Ma to związek z tym antropocentrycznym poglądem na egzystencjalizm. Ale potrzebujemy teologii z Bogiem jako centrum, Bogiem w Chrystusie jako centrum, któremu służy Duch Święty.

Nie potrzebujemy teologii, w której my jesteśmy w centrum. Nie jesteśmy centrum historii. Bóg jest centrum historii.

I myślę, że egzystencjalizm o tym zapomniał. To jest krytyka, którą chciałbym skierować do egzystencjalizmu. Po drugie, egzystencjalizm często nie rozumie prawdziwej natury ludzi.

Ponieważ egzystencjalizm patrzy na ludzi z różnych perspektyw. Patrzy na ludzi i wpadasz w te wszystkie problemy bezsensowności, rozpacz, lęku i wszystkiego. Patrzy na ludzi z naszej perspektywy.

Pytanie nie brzmi, kim jesteśmy z naszej własnej perspektywy, ale kim jesteśmy z perspektywy Boga. Kim jesteśmy z perspektywy naszego stwórcy? I myślę, że egzystencjalizm o tym zapomniał. Więc nie zaczynasz od nas; zaczynasz od Boga, a potem rozumiesz siebie i tak dalej.

Ale to jest druga rzecz, która moim zdaniem jest problematyczna. Trzecią problematyczną rzeczą jest to, że egzystencjalizm nie mówi o grzechu. Nie chce mieć nic wspólnego z grzechem pierworodnym, który uważam za doktrynę biblijną.

Nie chce mieć nic wspólnego z rzeczywistym grzechem buntu ludzi przeciwko Bogu itd. I dlatego egzystencjalizm nie mógł zrozumieć doktryny Bartha o triumfie łaski. Bo jeśli nie masz silnej doktryny grzechu, nie będziesz miał silnej doktryny łaski.

Tylko wtedy, gdy zrozumiesz samą naturę grzechu, możesz zrozumieć naturę łaski Bożej. To staje się problematyczne dla egzystencjalizmu. I wreszcie, ich pogląd na Biblię.

Zaczelibyśmy od Bultmanna i powiedzielibyśmy, że nie uważamy, aby Biblia musiała być demitologizowana. Więc zaczelibyśmy od jego hermeneutyki. Ale potem powiedzielibyśmy, że wielu egzystencjalistów po prostu ignoruje Biblię.

Uważają, że Biblia nie może im pomóc w żaden sposób. Więc zamiast postrzegać Biblię jako centrum życia, widzą ją na marginesie życia. I ironicznie, prowadzi ich to do jeszcze większej rozpacz, ponieważ próbują odpowiedzieć na pytania o życie z własnego „ja”, z własnego świata i tak dalej.

Więc myślę, że ich pogląd na Biblię jest problematyczny. Okej, więc egzystencjalizm i niektórzy ludzie tutaj pomogli nam to zrozumieć. Kierkegaard jest szczególnie ważny.

Jeśli zamierzasz czytać cokolwiek któregoś z tych ludzi, zacząłbym od Kierkegaarda, ponieważ zajmuje się tym, ale w kontekście chrześcijańskim. Okej, są tu jacyś egzystencjaliści? Chcesz porozmawiać o egzystencjalizmie? Czytasz Kafkę i Sartre'a i wszystkie te dobre rzeczy? Albo powinienem powiedzieć wszystkie te interesujące rzeczy. Okej, numer dwa to ekumenizm.

Ekumenizm. Przede wszystkim, to co zrobimy z ekumenizmem, ma związek z jednością kościoła. Okej, więc ruch ekumeniczny lub ekumenizm.

Najpierw przyjrę się powodom, dla których protestantyzm został podzielony, a następnie rosnącemu uznaniu protestantyzmu i temu, jak protestantyzm został zinstytucjonalizowany w kategoriach tego ekumenizmu. Ci z was, którzy słyszeli jeden z dokumentów, teraz nie pamiętam dokładnie, który to był, ale w każdym razie jeden z dokumentów zajmował się ekumenizmem w czasach protestanckich. To był ostatni dokument, tak, ostatni dokument zajmował się całym ruchem ekumenicznym.

Był bardzo; mówca był bardzo zaangażowany w ekumenizm, ruch ekumeniczny i tak dalej. Okej, więc po pierwsze, z ekumenizmem, a ekumenizm ma związek przede wszystkim z protestantyzmem. Następnie dotrze do katolicyzmu i prawosławia, ale ruch ekumeniczny rozpoczął się od podzielonego protestanta próbującego zrozumieć samego siebie.

Okej, jakie są powody podzielonego protestantyzmu? Mam cztery powody, dla których protestantyzm znalazł się podzielony na początku XX wieku. Okej, numer jeden jest teologiczny. Teologicznie, protestantyzm był podzielony z powodu teologicznego, teologicznego podziału, podziału teologicznych podziałów.

Niektórzy protestanci wierzyli w to; niektórzy protestanci wierzyli w tamto itd. Odkryliśmy, że na początku połowy XX wieku te kwestie teologiczne, o których mówimy, dzielą nas, i to staje się problematyczne. A niektóre podziały teologiczne, powiedzielibyśmy, były mniej istotne niż inne podziały teologiczne.

Tak więc, pierwszym powodem podziału protestantyzmu był powód teologiczny, i nie ma co do tego wątpliwości. Numer dwa jest społeczny. Drugim powodem podziału protestantyzmu było to, co nazywamy podziałami społecznymi, które mogą być wszystkim, od nacjonalizmu, od rodzaju kościoła narodowego do narodowych kościołów protestanckich z jednej strony, jak Kościół Anglikański w Anglii, lub mogły istnieć podziały społeczne dotyczące pewnych kwestii etycznych.

I tak, protestantyzm był poważnie podzielony w tym kraju w połowie XIX wieku w kwestii niewolnictwa. Więc mogło być wiele problemów społecznych, było wiele problemów społecznych, które podzieliły protestantyzm. Kwestia niewolnictwa jest doskonałym przykładem w naszym kraju, ponieważ niektórzy protestanci byli za niewolnictwem, a niektórzy protestanci byli przeciwko niewolnictwu.

Więc to spowodowało wielki podział. Okej, numer trzy, trzeci powód podziału jest ekonomiczny. Są bogaci protestanci i są biedni protestanci.

I ten podział między bogatymi i biednymi, protestanci z pewnością zaczęli mówić sobie, czekaj, to nas dzieli. Powinniśmy być w stanie się jakoś zjednoczyć, ale nie jesteśmy. I dlaczego nie jesteśmy? Cóż, część z tego była ekonomiczna.

Okej, a na koniec, częścią powodu podzielonego protestantyzmu był indywidualizm — nacisk na mnie, który pojawia się w XX wieku. Wiecie, dość o mnie, porozmawiajmy o mnie.

Z tym indywidualizmem i prywatyzacją, i to nie tylko protestanci oczywiście, ale prywatyzacja w świecie zachodnim spowodowała podział w protestantyzmie. A protestantyzm znalazł się w wielkim podziale i zdecydował, że musimy coś z tym zrobić. Co możemy z tym zrobić? Jak możemy się jakoś zjednoczyć? Okej, więc dowiedzmy się teraz, jak protestanci próbowali się zjednoczyć w tym ruchu zwanym Ruchem Ekumenicznym.

Jak próbowali to zrobić? Jak próbowali się zjednoczyć? Niech Bóg was błogosławi. Niech Bóg was błogosławi. Więc, okej, pierwszą rzeczą, którą protestanci zaczęli mówić, a miałem zamiar wyciągnąć moją Biblię, ale tego nie zrobiłem, ale proszę to zapisać, Efezjan 4, 4 do 6. Efezjan 4, 4 do 6. Pierwszą rzeczą, którą protestanci zaczęli mówić, gdy zaczęli się spotykać, zaczęli mówić, czekaj, Efezjan 4, 4 do 6 wzywa do jedności.

To, co się dzieje z wieloma protestantami w różnorodności na początku XX wieku, to to, że musi być jedność skupiona na Jezusie Chrystusie. Jakiegokolwiek mieliśmy pęknięcia, jakiegokolwiek mieliśmy problemy, jakiegokolwiek mieliśmy podziały, musimy je przemyśleć na nowo w świetle Efezjan 4, 4 do 6 i jedności, która jest skupiona na Jezusie Chrystusie. Więc z radością mogę powiedzieć, że ruch ekumeniczny rozpoczął się jako ruch teologiczny wśród protestantów.

Wszystko zaczęło się od protestantów, którzy zaczęli myśleć teologicznie. Nie było to zaprzeczenie różnorodności. Nie było to zaprzeczenie, że być może nawet wyznania są w porządku wśród protestantów.

Ale mówiło, że musi być jakaś jedność, która jest zbudowana na czymś większym niż my sami i znaleźli tę jedność w Efezjan 4:4 do 6. Nie mówię, że ruch ekumeniczny był w stanie zachować tę wizję teologiczną, ale mówię, że na początku ruchu to teologia zjednoczyła protestantów. Więc tak to się wszystko zaczęło. Okej, więc kolejna rzecz, na którą powinniśmy zwrócić uwagę w kontekście tego rosnącego uznania jedności, potrzeby jedności, w dużej mierze zaczęło się to od misjonarzy, przez misjonarzy.

Ponieważ misjonarze byli w terenie i pracowali w terenie w XIX wieku, zdali sobie sprawę, że być może bardziej interesuje nas tworzenie baptystów niż chrześcijan. Być może bardziej interesuje nas tworzenie presbiterian niż chrześcijan. Być może bardziej interesuje nas tworzenie kongregacjonalistów niż chrześcijan.

Misyjne sumienie pomogło w napędzaniu ruchu ekumenicznego, a my mówimy, że naszym pierwszym priorytetem jest przyprowadzenie ludzi do Chrystusa. Jak to wszystko działa denominacyjnie, to inna sprawa. Więc to, co zrobili, to zorganizowali wielką konferencję w Edynburgu w 1910 r. zwaną Światową Konferencją Misyjną.

Tak więc Światowa Konferencja Misyjna, Konferencja Edynburska, 1910, zgromadziła wielu z tych ludzi, a przywódcą tej konferencji była bardzo ważna osoba w ruchu misyjnym XX wieku. Nazywał się John Mott. John Mott był szczególnie zainteresowany byciem przywódcą tej Światowej Konferencji Misyjnej w Edynburgu, ponieważ był szczególnie interesujący, ponieważ był osobą świecką.

Był świeckim metodystą. Nie był kaznodzieją. Nie był wyświęconym duchownym ani niczym takim.

A on sam nie był misjonarzem. Wspierał misje, ale sam nie był misjonarzem. John Mott został wyznaczony na szefa pierwszej Światowej Konferencji Misyjnej w Edynburgu w 1910 roku.

Mieliśmy profesora w Gordon College, teraz na emeryturze, profesora historii, profesora Askewa, który przeprowadził wiele badań na temat tej Światowej Konferencji Misyjnej i znał ją naprawdę dobrze. I tak John Mott gromadzi tych ludzi i przewodniczy tej konferencji, a ci ludzie zdają sobie sprawę, że protestantyzm jest w tarapatach i musimy to naprawić. I tak z tego rodzaju ruchu misyjnego wyłania się ta Konferencja Misyjna, a potem to się rozwija.

Inną kwestią w kontekście rosnącego uznania jest to, że potrzebujemy jedności, a to z powodu problemów społecznych na świecie i rosnącego świeckości na świecie, co mówi protestantom, że musimy się zjednoczyć, aby stawić czoła tym problemom. Będziemy w stanie stawić czoła problemom społecznym i będziemy w stanie stawić czoła sekularyzacji lepiej jako ruch, jako grupa ludzi i jako ciało Chrystusa niż gdybyśmy po prostu próbowali stawić czoła tym problemom indywidualnie w ramach naszych własnych wyznań lub w ramach naszych własnych grup. To ich również zjednoczyło, stawiając czoła kulturze, światu, problemom społecznym i świeckości. Zróbmy to jednym głosem, jeśli to możliwe, i idźmy dalej.

I to było bardzo, bardzo ważne. Okej, a potem jedna ostatnia rzecz, rosnące rozpoznanie potrzeby, a to był wpływ II wojny światowej, ponieważ ruch ekumeniczny naprawdę w pewien sposób narodził się instytucjonalnie po II wojnie światowej. Ale to, z czym chrześcijaństwo na całym świecie musieli się zmierzyć podczas

II wojny światowej, to były tyranie, a Dietrich Bonhoeffer musiał się z tym zmierzyć, i wspomnimy o tym później, szczególnie Dietrich Bonhoeffer musiał się zmierzyć z tymi tyraniami.

I pytanie brzmi, tyrania nazistów, tyrania Hitlera, czy chcesz stawić temu czoła sam, czy lepiej, żeby protestantyzm dał zjednoczony głos przeciwko tyranii świata? Więc II wojna światowa i jej następstwa miały ogromny wpływ na ruch, który nazwalibyśmy ruchem ekumenicznym, w miarę jego rozwoju. Nie ma co do tego wątpliwości. Teraz pozwólcie, że wspomnę o instytucjonalizacji tego wszystkiego. Jak to wszystko ostatecznie zostało zinstytucjonalizowane? Bardzo ważna data w kursie, a mianowicie 1948.

Okay, w 1948 roku utworzono grupę zwaną Światową Radą Kościołów. 1948, Światowa Rada Kościołów. Początkowo protestancka.

Nie chodzi o to, że nie witali katolików ani prawosławnych, ale chcieli najpierw uporządkować swój własny dom. Tak więc Światowa Rada Kościołów została utworzona w Amsterdamie w 1948 r. jako grupa protestancka. Stało się tak, że aby zinstytucjonalizować całą tę sprawę, w 1950 r. zaczęto tworzyć Narodową Radę Kościołów.

A jedna z pierwszych została utworzona tutaj w Ameryce, National Council of Churches. Utworzona w 1950 roku. Teraz powiemy, że World Council of Churches i National Council of Churches zostały utworzone z bardzo dobrymi intencjami teologicznymi, gdy zostały ukształtowane, gdy zostały utworzone i gdy się narodziły.

I były biblijne, były centralne, były biblijne, a formacja była biblijna i teologiczna, powiedziałbym. Za chwilę podzielę się osobistym doświadczeniem, ale podstawowym problemem Światowej Rady Kościołów i Narodowej Rady Kościołów jest to, że zapomnieli o swojej biblijnej lojalności. Światowa Rada Kościołów i Narodowa Rada Kościołów nie działają teraz z bardzo jasnego biblijnego autorytetu.

Smutne, że tak powiem. I to, w pewnym sensie, spowodowało powstanie innych grup, które są bardziej biblijnie skoncentrowane. Ale ruch ekumeniczny dzisiaj nie jest tym, czym miał być, nie jest tym, czym był, gdy został założony.

Tylko szybka ilustracja z mojego własnego życia. W 1960 roku byłem jeszcze w liceum. Studia rozpocząłem dopiero w 1961 roku.

Pewnego dnia odebrałem telefon i ktoś zapytał, czy chcesz być przedstawicielem swojego wyznania w North American Ecumenical Youth Assembly w Ann Arbor w stanie Michigan? Cóż, po pierwsze, nie wiedziałem, co oznacza słowo ekumeniczny, więc musiałem się tego dowiedzieć — North American Ecumenical Youth Assembly w

Ann Arbor w stanie Michigan. Więc poszedłem i dowiedziałem się, co oznacza ekumeniczny i tak dalej.

Wymyśliłem wycieczkę do Ann Arbor, Michigan. Byłem w ostatniej klasie liceum. To byłoby całkiem miłe.

Więc powiedziałam „tak”. Więc pojechałam. Spakowałam torby i byliśmy tam przez około tydzień w Ann Arbor w stanie Michigan.

Cóż, muszę powiedzieć, że było to bardzo interesujące doświadczenie, ponieważ było to... W tym czasie ruch ekumeniczny rozszerzył się, obejmując katolików, prawosławnych itd. Ale jako dzieciak, który dorastał w moim wyznaniu, to było właściwie jedyne wyznanie, jakie znałem. Może to nie być prawdą w waszym przypadku.

Być może dorastałeś w wielu różnych wyznaniach i być może masz szersze spojrzenie niż ja w swoim czasie. Ale jako dziecko dorastające w moim własnym wyznaniu, było dość interesujące spotkać... Co ja wiedziałem? Byli katolicy, prezbiterianie, metodyści, katolicy rzymscy i prawosławni. Nigdy nie słyszałem o większości z tych ludzi.

To było fascynujące doświadczenie. I muszę powiedzieć, że North American Ecumenical Youth Assembly, pomimo faktu, że ruch ekumeniczny w 1960 roku trochę dryfował. Ale muszę powiedzieć, że byłem dość zainspirowany słuchaniem kilku świetnych kazań, kilku biblijnych kazań, naprawdę cudownych kazań i tak dalej.

Mieliśmy studia biblijne. Po prostu nie mieliśmy studiów biblijnych, tylko z naszą własną małą grupą. Ale na studiach biblijnych byli baptyści, prezbiterianie, kongregacjonaści i tak dalej, co mnie osobiście fascynowało.

Więc kiedy miałem to jedno doświadczenie z ruchem ekumenicznym, było to dość interesujące i, myślę, całkiem oświecające doświadczenie. Ale nie tak ogólnie rzecz biorąc, ruch ekumeniczny poszedł. Jednak, jeśli chodzi o coś, rozwój teologiczny, ekumenizm jest ważny, aby pamiętać.

Okej, więc po pierwsze, jest egzystencjalizm, a po drugie, ekumenizm. Muszę dać wam jakieś pięć sekund przerwy, żebyście mogli zrobić sobie przerwę. Błogosławie wasze serca.

Po prostu się tu rozbij. Mamy dziś tylko jednego odstępcę. Cieszymy się z tego.

To dobrze. Będziemy mieć wykład w środę. W poniedziałek będę w Baltimore.

Następny tydzień wolny. A potem, gdy wrócimy pierwszego dnia, gdy wrócimy pierwszego i trzeciego dnia, pokażemy wideo Dietricha Bonhoeffera. To bardzo dobry film zatytułowany *Memories and Perspectives*.

Dam ci małą kartkę do nauki, żebyś wiedział, co zapisywać. A potem, w piątek, to nasza pierwsza sesja powtórkowa przed egzaminem końcowym. Więc w środę wracamy, zadam ci cztery pytania o teksty.

Więc spróbujcie pamiętać, żeby to zrobić. Te cztery pytania będą was niosły od piątku. Następnie, w następny poniedziałek, będziemy wykladać.

Następnie w środę będziemy mieć ostatni wspólny czas nauki z tekstów. Więc jeśli dasz mi cztery pytania w tę środę, obejmą one zarówno piątek, jak i środę. Więc, zostało nam pięć sesji, kiedy wrócimy.

To jest to, co masz. Więc jak tylko skończymy wykład w piątek, wychodzę stąd i jadę do Baltimore. Więc mam nadzieję, że masz wspaniałe Święto Dziękczynienia.

Ale wspomnę o tym w piątek. Czy jesteś wypoczęty ? I wszystko. W porządku.

Wspomnijmy tutaj, nie tylko wspomnijmy, ale musimy porozmawiać o Dietrichu Bonhoefferze. I wspomnę tylko o kilku rzeczach dotyczących jego przeszłości. A najważniejsza rzecz dotyczy jego teologii.

Bonhoeffer był jedną z tych osób, które pomogły stworzyć podwaliny dla teologii, wraz z Karlem Barthem, jego mentorem i wszystkim innym. Wspomnijmy więc o Bonhoefferze. Oto jego daty: 1906, 1945.

A oto kilka zdjęć Dietricha Bonhoeffera. Oto wcześniejsze zdjęcie Bonhoeffera. Oto ostatnie zdjęcie Bonhoeffera zrobione w więzieniu Tegel.

Mam to zdjęcie wiszące nad biurkiem w moim biurze. Więc pozwólcie mi szybko powiedzieć coś o jego przeszłości. A potem przejdziemy do jego teologii.

Zobaczmy tło, wspomnienia i perspektywy. Więc nie będziemy tu wiele mówić. Chcę tylko powiedzieć, że Dietrich Bonhoeffer, urodzony w 1906 roku w Niemczech, Dietrich Bonhoeffer urodził się, jak widać na taśmie i wideo, w bardzo bogatej, zamożnej, ugruntowanej rodzinie niemieckiej.

I to będzie bardzo ważne dla jego życia. Żył uprzywilejowanym życiem, delikatnie mówiąc. Jego ojciec był jednym z najbardziej znanych psychiatrów w Niemczech w tamtym czasie i tak dalej.

Więc żył bardzo, bardzo uprzywilejowanym życiem. A potem nadszedł czas Hitlera. A Bonhoeffer, ponieważ miał wykształcenie uniwersyteckie, zostałby przywódcą podziemnego kościoła zwanego Kościołem Wyznającym, lub jednym z przywódców, powinienem powiedzieć.

Byli też inni. Bonhoeffer byłby jednym z liderów Kościoła Wyznającego, ponieważ Hitler znazizował Kościół luterański. Kościół luterański złożył przysięgę wierności Hitlerowi.

I tak byli pastory w Niemczech, którzy nazywali siebie Pastorami Wyznającymi i odmawiali przysięgi wierności Hitlerowi lub jakiegokolwiek totalitaryście. Wspomnieliśmy już o Deklaracji Barmena. Cóż, Dietrich Bonhoeffer zostałby liderem tego ruchu.

Powinniśmy również wspomnieć, ze względu na jego pochodzenie, a zobaczycie to ponownie w poniedziałek, kiedy wrócimy, powinniśmy również wspomnieć, że był pastorem, był teologiem i był dość przekonany do pacyfizmu. Zobaczycie to na taśmie. Dość przekonany pacyfista.

Nie powiedziałbym, że był pacyfistą, ale był przekonany, że drogą do chrześcijaństwa w XX wieku jest pacyfizm. Ciekawe, że jako pastor, teolog i pacyfista, wpłatał się w spisek mający na celu zamordowanie Hitlera. I zastanawiasz się, jak pastor, teolog i pacyfista mogli wpłatać się w spisek mający na celu zamordowanie Hitlera.

I oczywiście powodem tego jest to, że w końcu dotarł do momentu w swoim życiu, w którym zdał sobie sprawę, że reżim nazistowski nie był rządem ustanowionym przez Boga. Przekroczył granice tego, co rząd powinien robić. Więc nie był już prawowitym rządem.

I uważał, że musimy obalić Hitlera, jeśli chcemy zachować zachodnią cywilizację. I tak zaangażował się w spisek mający na celu zamordowanie Hitlera, za co został aresztowany i uwięziony w dwóch różnych miejscach. A to jest pierwsze miejsce, więzienie Tegel.

Albo nie, to jest jedno z drugich miejsc, więzienie Tegel. Ale tak czy inaczej, został aresztowany i zabrany do więzienia. A potem, 9 kwietnia 1945 r., Bonhoeffer został powieszony przez Gestapo.

Więc żył bardzo, koniec był bardzo trudny dla Dietricha Bonhoeffera, ponieważ został powieszony, oczywiście. W połowie swojego życia dorastał jako luteranin. I był dobrym luteraninem w tym sensie, że był nabożeństwa w domu i tak dalej.

Ale nie był szczególnie, a rodzina nie była kościelna. Ale dość wcześnie w swoim życiu, w okresie dorastania, Bonhoeffer postanowił z matką, że zaczną regularnie

chodzić do kościoła, co też zrobili. Zaczęli bardzo regularnie chodzić do lokalnego kościoła luterańskiego.

A potem postanowił, że chce studiować teologię. I to była zupełnie inna droga, niż ta, którą chciała, żeby obrał rodzina. Ponieważ wszyscy w rodzinie poszli na medycynę lub prawo, ale teologia, wiesz, i on postanowił, że chce studiować teologię.

I tak stał się tym, kim się stał jako jeden z wielkich teologów XX wieku, chociaż był tak młody, kiedy zmarł. Jednym z jego mentorów był oczywiście Karl Barth. Oto więc trochę o przeszłości Dietricha Bonhoeffera.

Zobaczmy to w Memories and Perspectives w ciągu kilku dni. Nagranie zajmuje prawie dwa okresy lekcyjne. I będę odnosić się do jego życia, gdy będziemy oglądać wideo, i dam wam tylko kilka notatek do zaznaczenia.

Ale przejdźmy do numeru dwa, jego teologii. A co z teologią Dietricha Bonhoeffera? Więc, cóż, wspomnę o pięciu rzeczach w kontekście jego teologii. Numer jeden, zaczniemy od jego eklezjologii.

Zacznijmy od jego doktryny kościoła. To było bardzo ważne dla Dietricha Bonhoeffera, doktryna kościoła. Jedną z pierwszych rzeczy, które napisał, była doktryna kościoła.

Zasadniczo analizował kościół nie tylko z perspektywy teologicznej, ale także socjologicznej. A jednym ze słów, których tutaj używa, jest to, że trzeba dostrzec znaczenie kościoła w społeczności. Kościół jest społecznością.

Więc to jest niemal socjologiczna analiza, kiedy używa słowa społeczność. Ale kościół, w pewnym sensie, jest społecznością, która stoi ponad jednostką. Bo co widział w połowie XX wieku, kiedy analizował to wszystko? W Europie Zachodniej widział bardzo zindywidualizowany rodzaj życia.

Chciał, aby ludzie rozumieli kościół nie tylko jako grupę osób, które się jednoczą, ale jako społeczność ludzi troszczących się o siebie nawzajem. Okej, i znasz moją kwestię, ponieważ mówiłem o niej na wielu zajęciach. Chrześcijaństwo jest bardzo osobistą religią, ale nigdy nie jest religią prywatną.

I Dietrich Bonhoeffer nam o tym przypomina. Chrześcijaństwo jest bardzo osobiste, ale nigdy nie jest prywatne. To nie tylko Jezus i ja w moim pokoju z moją Biblią, przeglądający moją Biblią, próbujący zrozumieć, czego Bóg chce w moim życiu.

To w porządku, ale musisz przynieść całe to zrozumienie ciała Chrystusa, kościołowi, społeczności. Więc społeczność była bardzo ważna. Okej, relacja kościoła ze Słowem.

Dietrich Bonhoeffer powiedział, że w kategoriach eklezjologii, być w kościele to być w Słowie Bożym. A być w Słowie Bożym to być w kościele. Te dwie rzeczy są nierozłączne od siebie.

Nie możesz mieć jednego bez drugiego. I to staje się bardzo ważne. Również, jeśli chodzi o świat, kościół i świat, kościół nigdy nie powinien być wspólnotą monastyczną oddzieloną od świata.

Kościół jest powołany do odpowiedzialnego działania w świecie i w cierpieniach świata. To jest lekcja, którą zobaczymy na taśmie. To lekcja, której nauczył się Dietrich Bonhoeffer, kiedy przyjechał na studia do Ameryki.

Kiedy przyjechał na studia do Ameryki, jednym z jego przyjaciół był mężczyzna o nazwisku Franklin Fisher. Był czarnym chrześcijaninem z Harlemu. Zabierał Bonhoeffera do swojego czarnego kościoła w Harlemie, Abyssinian Baptist Church, i wiele się dowiedział o cierpieniach czarnej społeczności w Ameryce.

Zaczął się zastanawiać, czy Kościół powinien być świadomy tych cierpień. Jak Kościół może stać z dala od tego cierpiącego świata? A potem, kiedy wrócił do Europy po tym czasie i naziści doszli do władzy, powiedział sobie, kim są cierpiący ludzie w moim świecie? To Żydzi. Żydzi są tymi, którzy cierpią.

Jak kościół może się wyróżniać od społeczności żydowskiej? Kościół powinien cierpieć wraz ze społecznością żydowską. Kościół powinien być jej częścią. Więc kościół na świecie jest bardzo, bardzo ważny.

Okej, a potem jako członkowie kościoła, eklezjologia, jesteśmy członkami kościoła. Jak żyjemy jako członkowie kościoła? Masz dwa wybory. Możesz żyć życiem taniej łaski, a tania łaska to po prostu chodzenie do kościoła i nieskładanie żadnych ofiar i widzenie Jezusa jako dobrego człowieka, i, wiesz, kościół niewiele dla ciebie znaczy. To jest tania łaska.

Więc możesz żyć życiem taniej łaski, jeśli chcesz, ale nie nazywaj siebie chrześcijaninem, jeśli tak robisz. Albo możesz żyć życiem kosztownej łaski, a kosztowna łaska to traktowanie poważnie słowa Bożego i wszystkich wymagań Chrystusa w twoim życiu, uczniostwo. To kosztowna łaska.

Więc masz swój wybór. Czy to tania łaska czy kosztowna łaska? Oto jego książka zatytułowana The Cost of Discipleship. Skoro już o tym mówię, naprawdę szybko, ilu z was przeczytało The Cost of Discipleship? Podajmy ręce jednego, dwóch, trzech, czterech. Okej, okej.

Letnia lista lektur. Zapisz ją teraz. Koszt uczniostwa.

To pozycja obowiązkowa w literaturze chrześcijańskiej. To jedna z najlepszych, wiesz. No więc, jak zaczyna The Cost of Discipleship? Tania łaska jest śmiertelnym wrogiem naszego kościoła.

Walczymy dziś o kosztowną łaskę. Tak więc tania łaska jest śmiertelnym wrogiem naszego kościoła. Walczymy dziś o kosztowną łaskę.

Więc w pierwszym zdaniu Cost of Discipleship wypowiada okrzyk bojowy, wiecie. O co tu walczymy? To właśnie chce wiedzieć. Więc eklezjologia jest bardzo, bardzo ważna dla Dietricha Bonhoeffera, kościoła jako wspólnoty i tego, jak powinniśmy działać jako wspólnota.

Mamy kilka innych rzeczy dla Bonhoeffera w kwestii teologii i mamy jeszcze dwa dni. Więc jestem w sam raz, więc radzimy sobie nieźle. Okej, miłego dnia.

Do zobaczenia w piątek. W piątek wygłosimy wykład. W piątek będziemy trzymać wasze stopy przy ogniu, a potem będziecie mieć cały tydzień przerwy na Święto Dziękczynienia.

To jest dr Roger Green na kursie historii kościoła, Reformation to the Present. To sesja 25 na temat egzystencjalizmu.